

Kluczowy dowód na wybuch w tupolewie

23 czerwca 2012

Jedynie eksplozja mogła spowodować wyrwanie dziesiątków nitów spajających konstrukcję skrzydła rządowego tupolewa – podkreśla dr inż. Wacław Berczyński, ekspert i konstruktor z firmy Boeing. Zdaniem Antoniego Macierewicza są to przełomowe ustalenia w badaniu przyczyn katastrofy.

Mieszkający na stałe w Stanach Zjednoczonych dr inż. Wacław Berczyński zwraca uwagę na dziesiątki wyrwanych z blachy nitów spajających konstrukcję skrzydła. Każdy nit przenosi minimum 150 kg obciążenia. Na zdjęciach zrobionych tuż po katastrofie, które analizował, widać wyraźnie kilkadziesiąt ziejących pustką otworów po wyrwanych nitach.

Zdaniem eksperta jedynie eksplozja mogła wytworzyć siłę, która rozerwała poszycie, a nie uderzenie w ziemię. Świadczą o tym również oderwane poszycia (górne i dolne) skrzydła, które według oficjalnych raportów miało zetknąć się z pancerną brzozą.

Ekspert stwierdził kategorycznie, że sposób zniszczenia skrzydła, którego konstrukcję stanowią trzy dźwigary, żebra i wzdlużnice, jest możliwy do uzyskania wyłącznie w wyniku eksplozji wewnętrznej, powstałej na skutek choćby iskrzenia przy zbiornikach paliwa.

– Siła, którą jest w stanie wytrzymać ta część, to wiele ton, toteż wybuch musiał być niezwykle silny. Taki przebieg wydarzeń potwierdza także fakt, że wiele części wnętrza samolotu zostało niejako „wydmuchniętych”, co znowu byłoby niemożliwe przy scenariuszu uderzenia samolotu w ziemię z tak małą prędkością i z tak małej wysokości – twierdzi inżynier Berczyński.

Na podstawie innych przesłanek dowodził tego w swoich badaniach ekspert m.in. US Army dr Grzegorz Szuladziński. Wielokrotnie mówił, że samolot, spadając z tak małej wysokości (ok. 20–30 m) z prędkością ok. 250 km/h, nie mógł się rozbić w taki sposób jak Tu-154M. – To jest po prostu niemożliwe – potwierdza także inż. Berczyński.

– Inżynier Berczyński projektował skrzydła analogiczne do tych w Tu-154M. Zapoznał się z dokładnymi planami samolotu i szczegółowymi zdjęciami części lewego skrzydła oraz śladami po wyrwanych nitach. To już analiza, a nie domniemanie czy swobodna wypowiedź w stylu akredytowanego przy MAK Edmunda Klicha, który powiedział, że „jak uderzyło, to się urwało” – mówi Antoni Macierewicz, przewodniczący zespołu parlamentarnego badającego przyczynę katastrofy smoleńskiej. W jego opinii nowe ustalenia to duży krok naprzód w rekonstrukcji przebiegu wydarzeń i mechanizmu, który doprowadził do katastrofy. Dr inż. Berczyński wraz z prof. Kazimierzem Nowaczykiem z Kanady i prof. Wiesławem Biniendą z USA oraz innymi ekspertami zespołu smoleńskiego planują w październiku przylecieć do Polski, by wziąć udział w konferencji naukowej dotyczącej technicznych aspektów związanych z katastrofą smoleńską. Będzie to pierwsze tak duże spotkanie naukowców zajmujących się problemem tragedii.

Autor: Katarzyna Pawlak

Źródło: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl